Edukacja na krawędzi

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 04, wrzesień 2023 10:22
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1314

Rozpoczynający się rok szkolny jest dobrą okazją do refleksji nad kondycją polskiej edukacji, a zwłaszcza edukacji ponadpodstawowej. Refleksji o tyle gorzkiej, że o kryzysie edukacji mówi się od lat, z roku na rok ma on coraz to inne oblicze, ale dalej brakuje odwagi do wprowadzenia skutecznych rozwiązań.

Po części jestem w stanie to zrozumieć. Osiągnęliśmy etap taki, w którym nie są wystarczające zmiany o ewolucyjnym charakterze. Zostawienie tego co jest, tylko lepiej robionego. Potrzebne są zmiany o charakterze rewolucyjnym, a każda rewolucja narusza interesy dostatecznie dużych grup interesu. Z tej przyczyny z punktu widzenia polityków (nie mylić z mężami stanu) lepiej jest wykonywać małe kroki pozorując większe – choć w ten sposób po prostu drepcze się w miejscu. Tymczasem obecnie konieczne jest przemyślenie fundamentów, na których opiera się dzisiejsza szkoła.

System edukacji oparty na oddziałach klasowych realizujących w murach szkoły ściśle określony, zunifikowany dla wszystkich, program nauczania był wynalazkiem pruskim. Nie był to przypadek: państwo potrzebowało wiernych (i najlepiej bezkrytycznych) wykonawców swojej woli – czy to na polu walki, czy to w szeroko rozumianej służbie publicznej. Stworzony ówcześnie wzór edukacji przetrwał parę wojen, upadek paru mocarstw i gruntowną zmianę fundamentów społeczeństw jako takich. Choć dziś cenimy coś zupełnie innego niż dwa wieki temu dalej uczymy nasze dzieci w oparciu o ten sam paradygmat. O ile jeszcze na poziomie szkół podstawowych – gdzie następuje przekazanie pewnych niezbędnych fundamentów – jest on akceptowalny również w dzisiejszych czasach, to znacznie gorzej jest w szkołach ponadpodstawowych.

O ile przed rewolucją cyfrową pamięciowe opanowanie kanonu wiedzy było niezbędne, gdyż w przypadku spotkania się z określonym zagadnieniem w życiu można było bazować wyłącznie na tym, co się miało w głowie, to obecnie sytuacja uległa drastycznej zmianie. Ewentualne braki w zakresie niezbędnej wiedzy uzupełniamy natychmiast sięgając po zasoby dostępne za pośrednictwem telefonu komórkowego. Dziś zatem istotne staje się zrozumienie ogólnych prawidłowości – pewnego szkieletu, który w zależności od potrzeb można na bieżąco uzupełnić, ale przede wszystkim zdobycie umiejętności krytycznego myślenia i współpracy w ramach społeczeństwa. Polska szkoła tymczasem tego nie uczy. Znane na zachodzie przedmioty takie jak Thinking Skills (umiejętność myślenia) w Polsce nie występują. Elementów psychologii, która już dawno odeszła od nurtu psychologii negatywnej, stając się również nauką o sposobie utrzymania dobrego stanu psychicznego przez całe życie – nie ma. Podstawy prawa - stanowiącego przecież ramy funkcjonowania dzisiejszych państw – zostały na poziomie podstawowym praktycznie zlikwidowane i zastąpione przedmiotem „historia i teraźniejszość", przy czym jest to bardziej historia niż teraźniejszość.

Zamiast tego uczymy szczegółów. Kilka przykładów z obecnie obowiązującej podstawy programowej dla liceów ogólnokształcących i to z poziomu podstawowego, a zatem takiego, który w założeniu autorów ma być przyswojony przez wszystkich. Każdy uczeń liceum powinien zatem:

- porównywać na podstawie analizy schematu, drogi przemiany pirogronianu jako produktu glikolizy w fermentacji mleczanowej i w oddychaniu tlenowym (biologia);
- pisać odpowiednie równania reakcji aldehydu z odczynnikiem Tollensa i odczynnikiem Trommera (chemia);
- wskazywać rozmieszczenie głównych łowisk oraz dyskutować na temat możliwości wykorzystania zasobów biologicznych morza i wód śródlądowych, rozwoju akwakultury w kontekście zachowania równowagi ekosystemów wodnych (geografia);

Phoca PDF

- omawiać przyczyny, zasięg i następstwa ekspansji kolonialnej państw europejskich, Stanów Zjednoczonych Ameryki i Japonii (historia);
- znać najważniejsze etapy wojen bliskowschodnich, ze szczególnym uwzględnieniem „wojny sześciodniowej" z 1967 roku (historia i teraźniejszość);

Proponuję zapytać reprezentatywną próbkę absolwentów liceum sprzed kilkunastu lat nie tylko o to, ile pamiętają z tych tematów, ale przede wszystkim w jaki sposób te tematy przyczyniły się do ich lepszego funkcjonowania w dorosłości. Obawiam się, że wyłączywszy osoby, które daną dziedzinę wybrały jako kierunek studiów, odpowiedzi będą powtarzalne. Nie pamiętają tematów i do niczego się nie przyczyniły.

Tak długo jak polska szkoła ponadpodstawowe zamiast być ukierunkowana na diagnozowanie indywidualnych talentów poszczególnych uczniów i pomaganie im w ich rozwijaniu, oczekujemy od nich opanowania ujednoliconego materiału faktograficznego nie mamy szans wyjść z kryzysu. Wszystko jest bowiem powiązane ze sobą.

Ucząc rzeczy niedzisiejszych podważamy wiarę młodzieży w sensowność działania państwa jako takiego – tworząc idealną glebę pod wszelkiej maści pomysły partii skrajnych.

Wymagając od dzieci bycia dobrym we wszystkim wywieramy presję, która znajduje swoje odbicie (oczywiście nie tylko ona) w pladze problemów psychologicznych.

Oczekując przekazywania szczegółowej wiedzy z przedmiotów ścisłych potrzebujemy w szkołach absolwentów biologii, chemii czy fizyki – a oni na rynku otrzymują wynagrodzenie zdecydowanie wyższe niż w szkole. W konsekwencji w szkołach, zwłaszcza wielkomiejskich, brakuje nauczycieli tych przedmiotów i nauka odbywa się dzięki doraźnemu łataniu dziur.

Najwyższy czas by to dostrzec.

Phoca PDF